

Jędrzejów

* Nie zawsze polityka faktów dokonanych przynosi zakładane rezultaty. Mogli się o tym przekonać właściciele kilku posesji, przy ulicy Partyzantów w Jędrzejowie, którzy od jakiegoś czasu użytkowali bezprawnie grunty należące do miasta. Ostatnio nawet je ogrodzili, niczym własne.

Zarząd Miasta zdecydował jednak o przekazaniu im gruntów w dzierżawę, ustalając znacznie podwyższony czynsz.

(B.Z.)

Gmina Jędrzejów stara się o uznanie za region zagrożony bezrobociem

WNIOSEK GOTOWY

JĘDRZEJÓW. W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Zarządu Miasta i Gminy Jędrzejów zdecydowano, że władze miasta podejmą działania zmierzające do uznania gminy Jędrzejów za region zagrożony strukturalnym bezrobociem. Zarząd podjął także decyzję o wydzierżawieniu stawów w Chorzewie Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu oraz rozpatrzył kilka wniosków od mieszkańców gminy, m.in. o pozwolenie na sprzedaż alkoholu.

Przygotowując się do wystąpienia o uznanie Jędrzejowa za region zagrożony strukturalnym bezrobociem, władze miasta liczą przede wszystkim na korzyści finansowe i ulgi przysługujące takim regionom. Wniosek skierowany zostanie do władz w najbliższych tygodniach.

Polski Związek Wędkarski, który wygrał przetarg na wydzierżawienie 12,7-hektarowych stawów w Chorzewie, zobowiązał się zainwestować tam 150 mln w 1995 roku. Umowa dzierżawna podpisana będzie na 5 lat.

- PZW ma naprawić przepusty, poprawić groble i usunąć szuwały - mówi burmistrz, **Marian Gajewski**. - Niewielką część stawów udostępnią Kołu Łowieckiemu „Knieja”, które urządzi tam siedlisko dzikich kaczek. Chcemy, aby stawy w Chorzewie były miejscem rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców naszego miasta i gości. Chcemy przenieść do Chorzewa domki kempingowe z zalewu w Oksie i wykorzystując malownicze położenie stawów, zachęcić mieszkańców np. Śląska, aby u nas odpoczywali. Jest to ele-

ment planu wykorzystania walorów przyrodniczych naszej gminy.

Zarząd rozpatrzył także kilka wniosków o pozwolenie na sprzedaż alkoholu. W tej chwili alkohol w gminie sprzedaje się w 59 punktach, z tego 27 zlokalizowanych jest w Jędrzejowie. Limit przewiduje 45 punktów dla Jędrzejowa i 45 dla pozostałych miejscowości gminy.

/mir/

Lokale zastępcze w Jędrzejowie

Pięć rodzin zostanie zakwaterowanych w lokalach zastępczych mieszczących się w wyremontowanych budynkach przy ul. Małogoskiej.

Lokale te posiadają obniżony standard (ogrzewanie piecowe i sanitariaty w podwórku).

Do uzyskanych w ten sposób mieszkań komunalnych wprowadzą się rodziny w trudnej sytuacji mieszkaniowej.

Spowoduje to pewną poprawę trudnej sytuacji w gospodarce lokalnymi komunalnymi. B.Z.

23.01.1995. Echo Dnia

1995

Nikt nie mógł pomóc uwięzionemu

3 TONY TRAGEDII

JĘDRZEJÓW. Przedwczoraj w Zakładzie nr 5, podlegającym Okręgowej Dyrekcji CPN w Kielcach, 43-letni mężczyzna zginął przygnieciony ważącym ponad 3 tony wózkiem widłowym.

- Wypadek wydarzył się około godz. 9.30 - mówi **Kazimierz Kochański**, nadinspektor w Okręgowym Inspektoracie PIP w Kielcach. - Pracownicy próbowali uruchomić stary wózek widłowy holując go na linie

za ciężarówką. Gwałtowne szarpnięcie wprawiło wózek w wibrację. Pojazd zaczął się „kołysać” i w końcu przewrócił się przygniatając kierowcę. Gdy w chwilę potem na miejsce wypadku przybiegli jego koledzy,

mężczyzna jeszcze żył. Krzyczał prosząc o ratunek. Niestety, nie można było mu pomóc.

Obecnie dokładnie wyjaśniane są okoliczności, w jakich doszło do tragedii.

/WTO/

01.02.1995. Echo Dnia

25.01.95r.
Echo Dnia

W dwóch sołectwach rządzi kobiety

Wybory trwają

JĘDRZEJÓW. Trwają wybory sołtysów i członków rad sołeckich. Spośród 37 sołectw w gminie Jędrzejów, wybory odbyły się już w 28 sołectwach. W większości na stanowiska sołtysów wybierano osoby, które poprzednio pełniły tę funkcję. W dwóch sołectwach rządzi kobiety.

W zebraniach wyborczych uczestniczą przedstawiciele rady i Zarządu Miasta i Gminy, dzięki temu mieszkańcy sołectw mają okazję dowiedzieć się o zamiarach władz samorządowych oraz porozmawiać o pomocy gminy dla ewentualnych przedsięwzięć Rady Sołeckiej.

W wyborach sołtysa w Przysławiu uczestniczyli burmistrz, **Marian Gajewski**, przewodniczący rady **Tadeusz Świerczyński** i członek zarządu, **Marek Skrzypiec**. Najważniejszym zadaniem inwestycyjnym realizowanym w sołectwie jest budowa szkoły. W budżecie gminy przeznaczono na ten cel 60 tys. /600 mln starych złotych/. W pytaniach do przedstawicieli władz pojawiły się też problemy związane z remontami dróg, oświetlenia ulicznego.

Sołtysem w Przysławiu została ponownie **Halina Pawłowska**, która uzyskała 32 głosy na 51 głosujących.

Wybory sołtysów zakończą się do 27 stycznia.

/MIR/

Ściana płaczu

I. O dziesiątej w jędrzejowskich sklepach już nie ma białego sera.

- Bo tani - tłumaczy sprzedawczyni. - Najpierw wystarczał mi jeden sześćdziesięciokartkowy zeszyt w miesiacu do zapisywania tych, co biorą „na krechę”. Teraz nie mieszczą się w trzech. Co miesiąc jest tak: po wypłacie klienti oddają długi co do grosza. I od razu biorą „na bóg”. Są uczciwi. Tyle, że coraz biedniejsi.

To widać także w sklepie mięsnym. Polędwica, szynka i baleron wysychają na hakach. Leży schab i wołowina bez kości.

- Idą serca, żołądki, płucka i kurze łapy. Kaszanka, salceson, mortadela - wylicza sprzedawca. - Po kości ustawia się kolejka.

- Tadeusz Świerczyński, przewodniczący Rady Miejskiej w Jędrzejowie, właśnie skończył dyżur.

- Owszem, przychodzą ludzie. Najwięcej bezrobotnych. Są zdesperowani. A co ja mogę? Służę dobrym słowem; tyle. Dużo młodzieży, moich uczniów. Na początek samodzielnego życia - brak pracy.

Kiedyś, z Jędrzejowa i okolicy, jeżdżono do roboty w kopalniach. Na Śląsk, do Zagłębia; całe brygady. Teraz na Śląsku też nie ma pracy.

Marian Gajewski, burmistrz Jędrzejowa, mówi z gorzką ironią: - Mam ten komfort, że odsyłam dalej ludzi, którzy przychodzą do mnie. Kieruję ich do Rejonowego Urzędu Pracy, do opieki społecznej. Coraz częściej słyszę: - Od rana nic nie jadłem. Jestem głodny.

II. W Jędrzejowie wszystko chyli się ku upadkowi. Upadła Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, a Spółdzielnia Mleczarska zadłużona po uszy. Upadły Państwowe Zakłady Żywnościowe - sześćdziesiąt osób poszło na bruk, a rolnicy z okolicznych wsi czekają na osiemset milionów złotych za dostarczone ziarno. W Zakładach Mechanicznych pracowało osiemset osób, teraz - niespełna osiemdziesiąt. A i to pod zarządem komisarycznym, więc - na dobrą sprawę - nie wiadomo co z nimi będzie. W Jędrzejowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym - likwidator. Wprawdzie Fermentownia Tytoniu jeszcze się trzyma, ale po Jędrzejowie krążą wieści, że radomska „tytoniówka” chce się jej pozbyć. Na ludzi padł strach.

W dobrej formie jest browar, do niedawna własność Okocimskich Zakładów Piwowarskich S.A. w Brześciu. Pewnego dnia pracownicy dowiedzieli się, że już nie są „pod Okocimem”, ale pod spółką „Eldorado” z Krakowa.

- Sprzedali nas, jak niewolników na targu - skarży się młody mężczyzna. - Tośmy się zbuntowali. Od czego mamy związki

zawodowe? Nie powiem, stanęły murem. Niech nas kupuje „Eldorado”, ale z gwarancją, że nie stracimy roboty i nie rąbną nas po kieszeni.

Wprawdzie o spółce „Eldorado” nikt nic nie wie, ale pakiet gwarancji socjalnych jest. Od 25 stycznia.

W Jędrzejowie są jeszcze Zakłady Dziwiarskie „Rekord”. W okresie rozkwitu zatrudniały dwa i pół tysiąca osób, głównie kobiety. Teraz siedmiuset pięćdziesięciu pracowników, to góra. Cud boski - do sierpnia mają co robić. Choć nie jest to praca normalna.

- Dosłownie: każdy milion „starych” złotych oglądamy dzień po dniu, zanim zdecydujemy się, co kupić: nici czy koronkę? Robimy pod zamówienia, na eksport. Klienci dają nam zaliczkę na surowce, w zamian dyktują ceny. Niskie, to jasne - tłumaczy pani

tość firmy nie przekrocza 45 miliardów złotych. Natomiast wierzytelności dawno przekroczyły 118 miliardów. Do szybkiego zapłacenia jest 31 miliardów dla ZUS i Urzędu Skarbowego. Żaden bank nie da grosza kredytu. Z tym koniec. Więc szyje się za przedpłaty od klientów, za byle jakie pieniądze.

- Zawarliśmy ugodę z wierzycielami: Bankiem Przemysłowo-Handlowym w Krakowie, z gorzowską fabryką włókna poliamidowego, z łódzkim „Fako” dostawcą koronek, z Zakładem Energetycznym w Skarżysku - wylicza pani Sodel. - Ale uroda objęła tylko 20 procent wierzytelności. Prosimy, żebrzymy. Organ założycielski, czyli wojewoda kielecki, wiedział o wszystkim. I czekał. Owszem, na posiedzenia Rady Wierzyteli przyjeżdżają przedstawiciele wojewody. Żeby posłuchać.

Jędrzejów jest dziewiętnastotysięcznym miastem na ważnym szlaku komunikacyjnym. Ma za bytki, owszem. Unikatowe Muzeum Zegarów w rynku, przed którym stoją grupki bezrobotnych. Wspaniały zespół cystersów, bardzo stosowne miejsce, żeby pomodlić się za tę ruinę, w jaką obraca się Jędrzejów.

W Jędrzejowie - według statystyki - jest 1.722 bezrobotnych. Niemal tysiąc utraciło prawo do zasiłku.

- Statystyka - statystyką. Bezrobotni przestali się rejestrować. Po co? - pytają. - I tak nie ma pracy - mówi pani Helena Seweryn, kierowniczka Rejonowego Urzędu Pracy.

Burmistrz Gajewski zastanawia się nad przeprowadzeniem przez Wojewódzki Urząd Statystyczny specjalnych badań. O ile nie będą zbyt kosztowne. Bo i on prze-

czasie Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej doliczył się u siebie blisko miliard zaległości. Z 862 mieszkań. Długi tych, którzy nie płacą są duże. Praktycznie - nie do uregulowania.

Pozostaje pomoc społeczna. W zeszłym roku ze wsparcia jędrzejowskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Miasta i Gminy skorzystało prawie tysiąc siedemset osób.

- To były bardzo niewielkie zapomogi, ponieważ nie wpłynęły obiecanie dotacje z budżetu państwa. Pod koniec roku w ogóle nie wypłacaliśmy zasiłków okresowych. Z czego? Zasiłki dla kobiet w ciąży płaciłmy dopiero od lipca '94, a nie - jak powinniśmy - od listopada '93. Bo nie było pieniędzy - wyjaśnia pani Grażyna Chabior, kierowniczka ośrodka.

Coraz więcej biedy. W Domu Towarowym „Piast”, w rynku nędza na półkach. Dla kogo sprowadzać drogie, atrakcyjne towary? Kto je kupi? Więc ani towarów, ani klientów; pustka. Choć dzień targowy, choć zjechała do miasta cała okolica.

Na targu, w błocie, ponieważ się meble, najrozmaitsze dobro, którego nikt nie kupuje. Owszem, oglądają ludzie, spluwają, że takich dożyli czasów:

- Co chwila człowiek dowiadywał się z telewizji, że jeden minister kręci, a wiceminister kradnie. No tak: złodziej pospolity. Inny bierze łapówki. Jeszcze inny dyktarz obłowił się i ogłosił upadłość. Żreją się tam, na górze, naszym kosztem, a my zdychamy z głodu. Wyrzucić ich trzeba, czy jak? - zastanawia się krzepki mężczyzna.

Ma koncesję na handel obwoźny, ale chyba zrezygnuje. Bo benzyna droga, a kupujących coraz mniej. Dzisiaj? Dzisiaj sprzedał jeden czajnik. Targ się kończy, zwija kramik.

- Jędrzejów stanął na rozdrożu - mówi burmistrz Gajewski. - Nie maszans na rozwój przemysłu. Na przetwórstwo rolne - tak. Ale najpierw trzeba oddłużyć, choćby tanim kredytem z Banku Gospodarki Żywnościowej, na przykład Spółdzielnię Mleczarską. Rozbudowa stanęła, brakuje pieniędzy na skup od rolników. A wyroby znakomitej jakości.

To prawda. Należałoby jeszcze ustalić czy BGŻ zainteresowany jest rolnictwem. Komu daje kredyty. No ale tego nikt nie ustali. Tajemnica bankowa.

Ziemia w Jędrzejowskim jest różna: lepsza - gorsza. Z tym, że gospodarstwa niewielkie, najwyżej czterohektarowe. Trudno z tego utrzymać wielopokoleniową rodzinę. Zakłady w Jędrzejowie stanowiły poważną podporę dla okolicznych wsi, były jedynym źródłem utrzymania dla mieszkańców miasta. Teraz? Bieda, aż piszcz. Wprost ściana płaczu.

JADWIGA KAROLCZAK



Fot. K. Krogulec

Marianna Sodel, od maja '94 dyrektor „Rekordu”. Pierwszy dyrektor inżynier-włókiennik w jego 23-letniej historii.

Ilu ten zakład miał szefów! Kilkunastu. A park maszynowy wciąż ten sam. Tyle, że kobiety w Polsce dawno przestały nosić bieliznę z włókna poliamidowego, no a jędrzejowska firma może robić tylko z niego. I robi. Na przykład tak zwane kombinacje, w których pokazują się klientom wesołe panienki z wesołych domów w portowej dzielnicy Hamburga. Niby nic takiego: klient, nasz pan. Ale żeby trzymał zakład w kieszeni? Żeby tyrać za nędzne grosze?

Wniosek o przekształcenie „Rekordu” leży w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych od marca zeszłego roku. Bez żadnej decyzji. Tymczasem długi jędrzejowskiej firmy rosną. Według księgowych wykazów - war-

III. „Rekord”, PZZ i Zakłady Mechaniczne są własnością państwa, co oznacza, że powinien się o nie zatroszczyć wojewoda kielecki. Póki co - padają od tej troski. Razem z nimi - miasto.

- W budżecie ujmuje się dochody z zakładów. Rzecz w tym, że dochodów nie ma. Same długi - mówi Marek Grad, zastępca burmistrza Jędrzejowa. - Budżet staje się fikcją. Wiadomo - nie robi się nawierzchni ulic, które wołają o pomstę do nieba, nie robi się chodników. Samorządowa służba zdrowia nie będzie miała aparatów EKG i foteli dentystycznych. Nie będzie remontów przedszkoli. Kotłownię buduje się od 1987 roku. Pod względem technicznym, to już muzeum. A i tak brakuje 40 miliardów, żeby skończyć. Więc nie będzie. Co będzie? Podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej.

czuwa, że bezrobotnych jest znacznie więcej.

- A jeżeli tak - wystąpię o uznanie Jędrzejowa za strefę bezrobocia strukturalnego - planuje pan Gajewski. - Nie można udawać, że go nie ma. Nie można przyjąć za dobrą monetę tego, co się robi z samorządami. Oto 11 listopada zeszłego roku dowiedziałem się, że na mocy ustawy „O najmie lokali i dopłatach do czynszów” - muszę wysupłać, Bóg raczy wiedzieć skąd, dwa miliardy złotych. Pojechałem przed Urząd Rady Ministrów, protestowałem. Co więcej mogę zrobić? Protestować i mówić prawdę: - Ludzie żyją źle, coraz gorzej. I nic nie wskazuje na to, że będą żyli lepiej.

IV. W Jędrzejowie, na 2.600 mieszkańców, spółdzielczych, zaległości czynszowe przekroczyły w grudniu '94 kwotę 2.700 mln złotych. W tym samym

Kłopotliwy podarunek

Około 50 miliardów złotych (starych) kosztować będzie ukończenie kotłowni rejonowej.

– Zdecydowaliśmy się kontynuować budowę mimo wielu wątpliwości – mówi burmistrz Marian Gajewski. Ten kłopotliwy podarunek miasto otrzymało w spadku.

Przez lata budowy technologia już się zestarzała. Rozważano możliwość zaniechania budowy oraz przejścia i modernizacji kotłowni przy Fermentowni Tytoniu. Poza tym istnieją perspektywy doprowadzenia gazu przewodowego. Przystąpiono do Międzygminnego Związku Gazyfikacji „Nida”. Około 1998 r. główna nitka gazociągu dotrze do Jędrzejowa. Do miejscowych władz należy będzie opracowanie doku-

mentacji dotyczącej gazyfikacji gminy. Społeczny Komitet Gazyfikacji zebrał na ten cel pieniądze.

Ze względu na zaawansowanie prac, zarząd postanowił, że budowa kotłowni będzie kontynuowana. Jednakże montaż instalacji do odsiarczania spalin przesunięty zostanie na dalszy etap. Poprzednie władze gminy pod koniec kadencji podpisały umowę na opracowanie dokumentacji dotyczącej odsiarczania spalin. Trzeba bę-

dzie za nią zapłacić 1.730 mln (starych złotych). Trudno oceniać wybór technologii – jest bardzo droga, oparta na zagranicznych urządzeniach, ale na pewno niezawodna.

– W sytuacji, gdy w wielu ciepłowniach stosuje się tanie katalizatory, które oczyszczają spaliny – mówi burmistrz Gajewski – instalacja może się okazać zbędna. Na dzień dzisiejszy opracowywany dokument jest jednak koniecznością. Posłuży jako argument przy ubieganiu się o kredyt na inwestycję ekologiczną.

Z tegorocznego budżetu na budowę kotłowni przeznaczono

2 mld. Zarząd wystąpi do Rady Miejskiej o zezwolenie na zaciągnięcie kredytu. Zwłaszcza, że kotłownia, to nie jedyny „ekologiczny orzech do zgryzienia”.

Koniecznością jest modernizacja oczyszczalni ścieków, która przestała spełniać dopuszczalne normy. Na tę inwestycję przeznaczono 1.215 mld. Modernizację przeprowadzać się będzie w kilku etapach. Będzie to tym trudniejsze, że oczyszczalnia musi cały czas pracować. W obecnej chwili na ukończeniu jest dokumentacja, którą opracowuje firma „Rem-Wod”.

BEATA ZNOJKOWA

6.02.1995. Stowo Ludy

Wywiad AK w Jędrzejowskim

Żołnierze cichego frontu

Najnowsza książka zamieszkałego w Gdyni prof. Andrzeja Ropelewskiego „W służbie wywiadu Polski Walczącej” to czwarta już pozycja, którą „Karaś”, były żołnierz AK, poświęca sprawom i ludziom tego ugrupowania w Jędrzejowskim Obwodzie, gdzie został zaprzysiężony i działał.

Autor zdecydował się podjąć bardzo trudną tematykę działalności służb informacyjno-wywiadowczych będących swego rodzaju konspiracją w konspiracji. Wkroczył więc na obszar pełen różnych niebezpieczeństw i pułapek wynikających ze słabego rozpoznania tej sfery przez badaczy dziejów ruchu oporu, obszar wymagający wyjątkowo odpowiedzialnej postawy przy formułowaniu sądów, na przykład dotyczących utrzymujących się w czasie okupacji podejrzeń co do współpracy Polaków z władzami hitlerowskimi. Autor musiał też rozstrzygnąć w swym sumieniu, czy podawać, pomimo upływu wielu lat, nazwiska konfidentów i zdrajców, na których został wykonany wyrok podziemnej organizacji. To teren wielu wątpliwości, ciągle nie wyjaśnionych zagadek, pytań, na które nie ma odpowiedzi. A także, co należy zaznaczyć, pełen wątków kuszących, by ulec ich sensacyjności. I zapewne z tych wszystkich powodów rzecz pióra Andrzeja Ropelewskiego należy to rzadkich opracowań uka-

zujących wywiad na niskim szczeblu obwodu.

Autor wprowadza czytelnika najpierw w zasady organizacji wywiadu, podejmuje próbę ustalenia, kierując się różnymi danymi, liczby osób zaangażowanych w służbach wywiadowczych, przytacza obszernie wspomnienia ludzi zaangażowanych w tę działalność. Stara się zajmować postawę człowieka stojącego z boku, wyszukującego różne źródła informacji, aby jak najpełniej i obiektywnie przedstawić podejmowane wątki. Unika domysłów i dygresji unoszących się ponad faktami, jest powściągliwy w ferowaniu wyroków i sądów. To bardzo ważne ze względu na niezwykle delikatną materię, która stanowi treść tej książki.

JERZY DANIEL

* Andrzej Ropelewski, „W służbie wywiadu Polski Walczącej. Na przykładzie obwodu ZWZ-AK Jędrzejów”, Wyd. „Marpress” Gdańsk 1994, s. 191.

9.02.95. Stowo Ludy



Ten drugi dom

Tak właśnie mówią: – Tu jest nasz drugi dom. Tych kilka godzin spędzonych tutaj każdego dnia, u „naszego pana Macia”, wśród ludzi, którzy znajdują się w takiej samej sytuacji, daje chwile wytchnienia, pozwala zapomnieć. O biedzie, chorobach, starczych dolegliwościach i smutkach. Najważniejsze – pozwala uciec. Od najgorszego wroga starości – od samotności.

Zaczął się od przedwyborczego spotkania kandydata na radnego Macieja Kośmidra, dyrektora przedszkola i znanego w Jędrzejowie społecznika. Kilka osób w podeszłym wieku żaliło się, że nie mają się gdzie spotkać. Pan Maciej obiecał: – Jak zostanę radnym zorganizuję u siebie w przedszkolu dom dziennej pomocy społecznej. A jak nie zostanę – też zorganizuję.

Co prawda taki dom już działał w Jędrzejowie od 13 lat, tyle że miał siedzibę w niszczącym budynku dawnego Klubu „Relax” i cała jego działalność ograniczała się do wydawania obiadów.

Zgodnie z obietnicą – teraz już radnego Kośmidra – w październiku 1993 Dom Diennej Pomocy Społecznej przeniesiono do kierowanego przezeń przedszkola. Z powodu wysokich opłat i bezrobocia, dzieci jest tutaj mniej niż kiedyś. Dyrektor od dawna nosił się z zamiarem zagospodarowania wolnych pomieszczeń.

„Miejscówki” na obiady przydziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – po wczesnym rozpoznaniu sytuacji „kandydata”. Nieubożsi, czasem ludzie tylko samotni i niezaradni, nie potrafiący przygotować sobie posiłku. Obiady są odpłatne, ale bardzo tanie. Stawka dzienna 18 tys. zł za solidny posiłek złożony z dwóch dań. Menu takie samo jak dla przedszkolaków tyle, że porcje większe.

Dom otwarty jest od 8 do 16. Pierwsi pensjonariusze schodzą się koło 10. Czytają gazety, grają w szachy, w karty. Oglądają telewizję i filmy na video. Dziś był „Quo vadis”. Poprzednio „Mistrz”, historia o nieudaczniku samotnie wychowującym syna. Strasznie się śpłakali – mówi Wiesława Kamińska, od dwóch miesięcy nowa kierowniczka DDPS. – Mam

nauczkę na przyszłość, żeby wybierać filmy z happy endem.

Lubią oglądać w telewizji samych siebie. Kronikę ważniejszych zdarzeń DDPS nieodpłatnie filmowaną na kasetach wideo przez Adama Krzysztofika. Wyszukują się na ekranie, wspominają, komentują sytuację, swoje zachowanie, ubiór. – A dlaczego mnie nie ma? – dopytuje się pani Kołodziejczyk. – Bo pani wtedy paliła na korytarzu – pada natychmiastowa riposta. – O, pan Maurycy, tu pan Franciszek, a tam pani Helena. A tu pan Mieczysław... Już nie żyje. Zapada milczenie. Przecież to było dwa miesiące temu, w Wigilię, jak dzieci przyszły z jasełkami. Ta pani też już nie przychodzi – ktoś rzuci półgłosem. – Niedobrze z nią. Jest w szpitalu.

Dlaczego tu przychodzi? Opornie idzie ze zwierzeniami. Trzeba by mówić o dzieciach. O ich obojętności, niewdzięczności. O zapomnieniu. A to przecież taki ból i wstyd.

– Rodzina? – zaczyna pani Elżbieta Kołodziejczyk. – Z rodziną to się dobrze wychodzi na zdjęciu. Nie wdaje się w szczegóły. Był czas – opowiada – że byłam bez dachu nad głową. A tu mogłam się umyć, zrobić przepierkę... – urywa i zniechęcona z dezaprobatą macha ręką.

Nie – oponują – to nie zawsze jest tak. Fakt. Większość mieszka samotnie. Tu, w Jędrzejowie są ich dzieci i wnuki, ale coś, żyją swoim własnym życiem, mają własne problemy i kłopoty, tacy zaganiani, wiadomo takie dziś ciężkie czasy. Któż ma czas wysłuchiwać zwierzeń starych ludzi? ... Tak to już jest. Wychowujesz dzieci nie dla siebie. Taka kolej rzeczy. Tak... Można wszystko usprawiedliwić ale nie zmienia to faktu, że jednak boli, ta obojętność, brak zainteresowania i troski.

Odwiedza mnie synowa i wnuczki – zapewnia Danuta Barańska – ale one mają własne życie. Ja to rozumiem. Tu są tacy sami ludzie jak ja. Dlatego przychodzę. Tu czuję się potrzebna, młodsza, zdrowsza, odchodzą mnie smutki.

– W sobotę czy niedzielę (DDPS jest wówczas nieczynny) to człowiekowi nawet ubrać się nie chce – wyjaśnia pani Kołodziejczyk. – A tu trzeba być eleganckim – jak w biurze. Jest motywacja. Człowiek nie gnuśnieje.

Przytłaczającą większość pensjonariuszy DDPS i członków Klubu Seniora stanowią kobiety. Wynika to z naturalnych predys-

choruje na nogi – opowiada. – Samotne życie jest nic nie warto.

– Niektórzy obawiają się przyjść tutaj, uważają, że jest w tym coś niewłaściwego, ubliżającego. Ja sądziłam podobnie, koleżanka namawiała mnie, z początku nie dawałam się przekonać, a teraz nie mogę się doczekać tych naszych spotkań – zapewnia pani Helena Siewior.

Pani Anastazja Matiasowa, pani Asia – jak tu na nią wołają – zawsze cicha, skromna, nieśmiała, dziś ku zaskoczeniu wszystkich otwiera się i opowiada o swojej młodości we Lwowie, potem o przeżyciach wojennych,

o wilku mowa – pojawia się ojciec Wojciech Moskal z tutejszego klasztoru cystersów. Młody, przed trzydziestką, duchowy opiekun DDPS i Klubu Seniora. Ulubieniec wszystkich pań. Nie jest tajemnicą, że stroją się i przychodzą tu specjalnie dla niego. Kiedy go brak, co zdarza się nader rzadko, są przygaszone, zawiedzione, do ostatniej chwili z nadzieją zerkają na drzwi.

Inicjatorem i duszą całego przedsięwzięcia pozostaje oczywiście „nasz pan Maciek” – niezwykle bezpośredni i spontaniczny, bez trudu nawiązujący kontakt zarówno z dziećmi jak z ludźmi starszymi. Widać, że lgną do niego, proszą o pomoc i radę. Pani Marysia dostała pismo z ZUS. – Zabiorą mi rentę? – zamartwia się. – Nie – uspokaja pan Maciek. – Będą tylko inaczej



Dyrektor Maciej Kośmider

pozycji psychicznych. Kobiety są bardziej otwarte, rozmowne skłonne do zwierzeń. Mężczyźni – bardziej skryci, tłamszą w sobie swoje zgryzoty. Zapewne dlatego o kilka lat żyją krócej.

Franciszek Więckowski (72 lata) przyjeżdża co rano z pobliskiego Węgłenka. Porusza się z trudem, o lasce. Jest niepokieszony gdyż musi wracać przed innymi, ostatni autobus ma o 15. – Moi bracia pomarli, od siedmiu lat

i robotach w Niemczech. O tym jak wrócił do Polski i osiedlił się na Kielecczyźnie. Jak zakładała pierwsze przedszkola w powiecie pińczowskim, potem jędrzejowskim.

Pani Hania Nowakowa większość dnia spędza na czytaniu gazet. Czyta od deski do deski. Wszystko ją interesuje. Jak z rękawa sypie nazwiskami i faktami, ale zwykle je miesza bo ma kłopoty z pamięcią. – Oświęcim przeżyła, poddawano ją tam okrutnym eksperymentom – wyjaśnia na boku pan Maciej.

W codziennych rozmowach oprócz prywatnych radości i smutków dominują bieżące wydarzenia w kraju. Rozwiąże Wałęsa parlament czy nie rozwiąże? – Społeczeństwo jest bierne i dlatego jest tak jak jest – wyrokuje pan Maurycy Sumara, emerytowany nauczyciel. Pan Maurycy jest za Wałęsą. – Diabeł (czyli komuna) ma przycięte różki ale ciągle to diabeł – przekonuje.

– Kłócimy się czasem politycznie ale lubimy się. Nie gniewamy się. Lepiej się szanujemy niż oni tam na górze – zapewnia pani Barańska.

Jak w każdym środowisku tak i tu bryluje kilka osób. Pozostali przysłuchują się, z rzadka zabierają głos. Ale widać na twarzach zadowolenie, są tutaj, z innymi a nie w czterech, zimnych kątach swojej samotni. Dziś rej wodzi pani Barańska, energiczna, wesoła, frywolnie żartująca. – Takeś się rozgadała, bo księdza nie ma – odcina się pani Kołodziejczyk. Ogólny śmiech. A po chwili brawa. Bo oto w drzwiach –

o pomoc w napisaniu podania do urzędu. A pani Kołodziejczyk zepsuł się telewizor. Może to nic poważnego ale jak tu wezwać kogoś do naprawy kiedy ma się milion czterysta emerytury. Pan Maciek obiecuje, że popyta o fachowca wśród znajomych. – Oj, pan to by się nadawał na wojewodę – stwierdza kategorycznie pani Nowakowa. Odpowiedzią są gromkie brawa.

Czasami dochodzą do głosu małe starcze zazdrości, pretensje i przytyki: a czemuż to nasz pan Maciek, albo ojciec Wojciech tak długo siedzi przy tamtym stoliku? O, a pani kierowniczka z tamtą szepce na boku? Dlatego trzeba pamiętać, żeby nie pominąć nikogo, z każdym zamienić choć kilka słów.

Dyrektor Kośmider, ojciec Wojciech, kierowniczka Kamińska i pomagająca jej Marta Putowska są wyraźnie zakłopotani nie kończącymi się pochwałami i wyrazami wdzięczności wygłaszanymi w obecności dziennikarza.

– Przecież my nie robimy nic wielkiego – zapewnia pan Maciej. – Oni potrzebują tak niewiele, odrobiny serca, wystarczy trochę zainteresowania i życzliwości, wystarczy uśmiech, drobny gest, ot przytrzymać za ramię, zapytać o zdrowie i samopoczucie, wysłuchać cierpliwie ich zwierzeń. Dzięki temu mają świadomość, że są potrzebni, że jeszcze dla kogoś coś znaczą. Że nie przez wszystkich zostali spisani na straty.

ANDRZEJ GOŁDA



Pani Hania Nowakowa.

Zdjęcia: S. Jończyk

Strażacy w sądzie

Kwestia uregulowania stanu prawnego zajmowanych nieruchomości poróżniła ochotniczą i zawodową straż pożarną, które do tej pory zgodnie „w jednym stały domu”.

Od prawie dwóch lat toczy się postępowanie sądowe o ustalenie prawa własności. Im bardziej przedłuża się wydanie wyroku, tym bardziej konflikt się pogłębia. A to zawodowa straż odetnie centralne ogrzewanie, a to ochotnicza wymówi lokal. Innym znów razem ochotnicza wtyka nos na podwórko zawodowych, którzy z kolei odmawiają pożyczania samochodu do przewozu strażaków. Nie brak osobistych wycieczek z obu stron, które mają swoje argumenty – OSP tradycję, PSP – względy ekonomiczne i społeczne.

Ochotnicza Straż Pożarna użytkowała wzmiankowane tere-

ny od 1914 r. zdołała jednak udokumentować swe prawa do trzech działek. Obecnie OSP liczy 43 członków. Szkoli młodzież, ostatnio przyjęła pod swoje skrzydła orkiestrę dętą. Nie posiada jednak samochodu, a i sprzęt do gaszenia pożaru jest przestarzały.

Jak mówi prezes **Bogdan Witek**, ochotnicze straże pożarne, to osłaja polskości i demokracji, a także historia. W pomieszczeniach OSP urządzono izbę pamięci, gdzie znalazły miejsce zabytkowe pompy. Członkowie OSP mają żal, że odbiera im się własność. Proces kosztował OSP w ub. roku 12 mln.

Zawodowa straż pożarna objęła w posiadanie sporny budynek

w 1954 r. Przeprowadzono tutaj gruntowny remont i rozbudowę.

Komendant **Jacenty Socha**, twierdzi, że uregulowanie stanu własności nie jest osobistą sprawą komendanta, jak się to usiłuje sugerować. Wystąpił o to Urząd Rejonowy, w imieniu skarbu państwa, gdyż Państwowa Straż Pożarna nie posiada osobowości prawnej. Po uzyskaniu prawa własności, PSP otrzyma nieruchomości w zarząd. Ustalenie własności jest konieczne, by można było właściwie obiektem gospodarować. W 1989 r. Rada Narodowa przeznaczyła sporny obiekt dla Rejonowej Straży Pożarnej z perspektywą rozbudowy i powiększenia terenu, co ujęte zostało w planie zagospodarowania przestrzennego. Słowa, jak widać nie dotrzymano.

– Trudno mówić o własności OSP, skoro chodzi o opuszczone pożydowskie mienie – mówi komendant Socha. Oddanie zagospodarowanego przez PSP obiektu OSP mija się z interesem społecznym. OSP nie prowadzi działań operacyjnych, zaś użytkowany przez nią tzw. Dom Strażaka, wybudowany za społeczne pieniądze, nie służy ochronie pożarowej. Mieszczą się tutaj restauracja, sklep i prywatne mieszkanie.

Istnienia zawodowej straży pożarnej w Jędrzejowie na szczęście nikt nie kwestionuje, nie wyłączając OSP, co stwierdzono na walnym zebraniu. Jednakże PSP musi mieć obiekt, który pozwoliłby na rozwój straży, stosownie do potrzeb miasta – twierdzi komendant Socha.

BEATA ZNOJKOWA

20.02.1995. 5000 wch

Wpis do rejestru zabytków uratował jędrzejowską kolej wąskotorową

Batalia o ciuchcie

W zeszłym roku Dyrekcja Generalna PKP w Warszawie wydała na Kolej Dojazdową w Jędrzejowie wyrok: likwidacja. Skutecznie interweniował wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach. Pozostanie najbardziej atrakcyjny odcinek wąskotorowej magistrali. I ruszy w trasę Ekspres-Ciuchcia-Ponidzie.

Anna Piasecka, wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach mówi, iż od kilku lat służby konserwatorskie interesowały się koleją wąskotorową, bo przecież jest ona już zabytkiem techniki. Ubiegłoroczna wiadomość o zamiarach likwidacji kolejki musiała spotkać się z repliką. Dyrekcja Generalna PKP kierowała się argumentami ekonomicznymi. Ta mała kolej utraciła znaczenie jako ośrodek transportu. Dwa lata temu zawieszono przewóz towarów. Bo w 1992 r. na liniach tych długości 206 km, przewieziono, zaledwie pięć procent tego, co w 1989 roku. Ustał ruch pasażerski, który zawieszono jeszcze w 1987 roku. W ostatnich latach pocziwa ciuchcia odżyła jako turystyczna atrakcja: ekspres Ponidzia.

Po interwencji konserwatora zabytków dyrekcja PKP, która zapowiedziała postawienie w stan likwidacji całej jędrzejowskiej małej kolei – poczyniła ustępstwa.

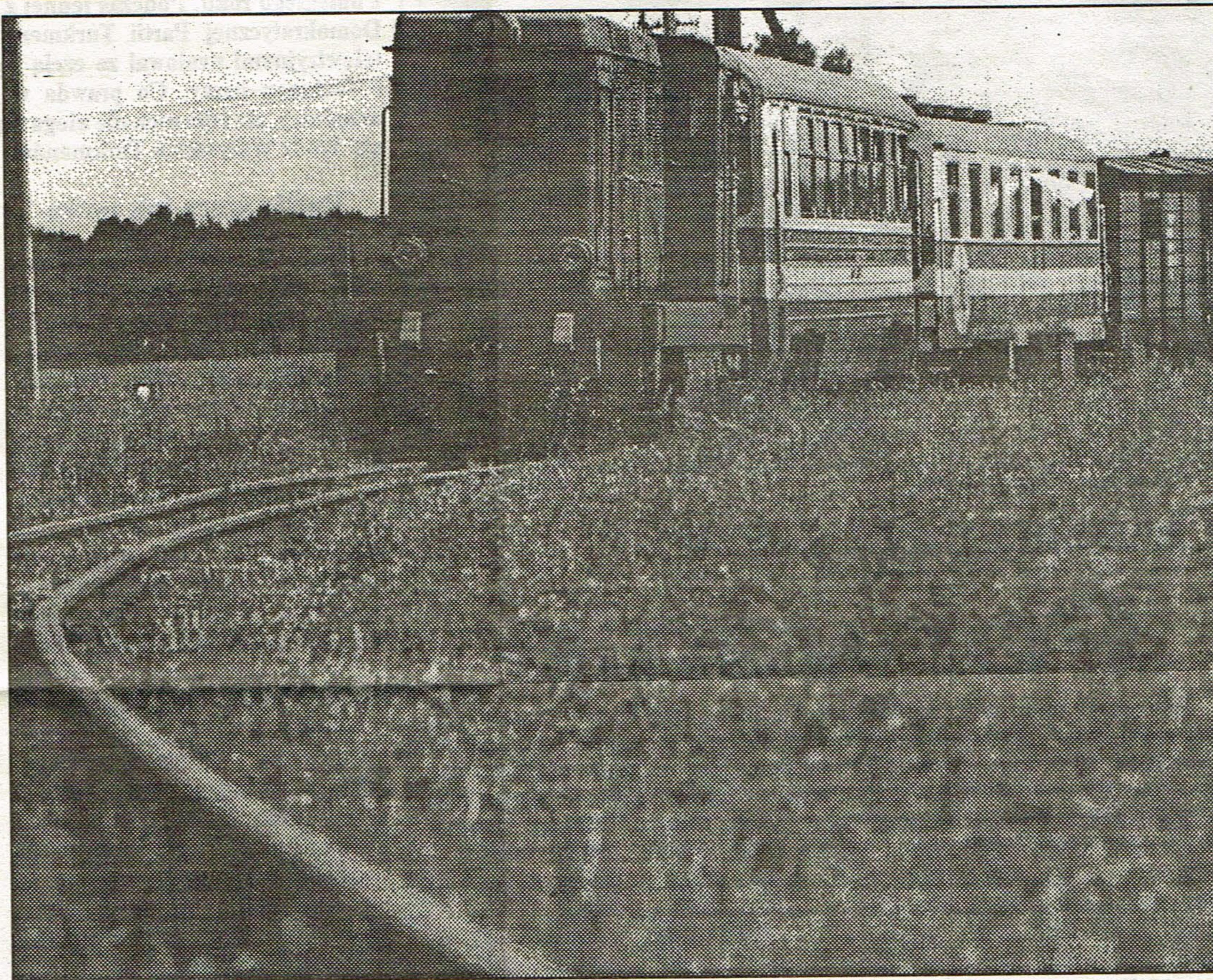
Stanowisko kolejowej zwierzchności z końca stycznia br. głosi, iż zlikwidowane zostaną

dwa odcinki kolejki: **Wiślica-Cudzynowice oraz Działoszyce-Ksawerówka**. Pozostaną linie **Jędrzejów-Raków** oraz odgałęzienie od niej z **Umianowic do Wiślicy**. Razem sto kilometrów.

PKP zapowiadają jednak, iż przewozy turystyczne w sezonie będą ograniczone. A w ogóle gdyby znalazł się jakiś chętny – proszę bardzo, nawet nieodpłatnie niechaj sobie te linie przejmie.

Działania służb konserwatorskich zmierzały do wpisania kolei do rejestru zabytków. To przesądzone i załatwione. Wpis obejmuje to wszystko, dzięki czemu ciuchcia jeździ. Tory, rozjazdy, różne obiekty. Także ruchome zabytki techniki, pociągi, urządzenia naprawcze, ale po odpowiednim rozpoznaniu.

Anna Piasecka informuje, że burmistrzowie i wójtowie z terenów, przez które biegnie trasa ciuchci pomogą w utrzymaniu torów. Pełne poparcie nadeszło od burmistrza z Pińczowa, z innych miejscowości. Ciekawe, co powie Sejmik Samorządowy. Toż ciuchcia to



Fot. D. Gacek

chyba jakaś, całkiem nie ostatnia, atrakcja regionu.

Działania, które ocaliły kolejkę, wywołały reakcję ze strony Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Kielcach. W korespondencji do konserwatora zabytków zwraca się uwagę, iż projektowana obwo-

dnica drogi nr 7 po stronie wschodniej Jędrzejowa przecina się z torowiskiem kolejki. Dawniejsze uzgodnienia drogowców i kolejarzy rozwiązywały dylemat po myśli tych pierwszych, ale teraz kolejka to zabytek prawem chroniony. Chyba nie ma innego wyjścia,

jak puścić drogę tunelem albo estakadą.

A co w Jędrzejowie, u gospodarza kolejki? **Edward Szajowski** mówi, iż nic nie wskazuje na to, aby Ekspres-Ciuchcia-Ponidzie miał nie wystartować 29 kwietnia i otworzyć swój trzeci sezon.

JERZY DANIEL

* W Jędrzejowie na ul. 11 Listopada 15 bm. o godz. 6.25 kierujący „polonezem” Kazimierz Dz. (lat 29) najechał na jadącego w tym samym kierunku rowerzystę Zbigniewa K. (lat 49), który nagle wyjechał na środek jezdni. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu.

SL
18.07.95

18.04.95. Stono Luch

Jędrzejów

Rachunek ekonomiczny

* Gmina Jędrzejów kosztem 8,5 mld utrzymuje 3 przedszkola miejskie i 6 wiejskich oraz 16 oddziałów przedszkolnych. W większości z nich przeprowadzono remonty w ub. roku. Prace będą nadal kontynuowane. Brakuje natomiast dzieci w oddziałach przedszkolnych w Laskowie, Chorzewie i Węgleńcu, gdzie uczęszcza po czworo dzieci. Rachunek ekonomiczny sprawia, że w przyszłym roku trzeba będzie dowozić dzieci z Laskowa i Chorzewy do przedszkola w Podchojnach.

Komisja analizująca działalność wnioskowała również o przeniesienie drugiej zmiany oddziału przedszkolnego ze Szkoły Podstawowej nr 3 do Przedszkola nr 2, które jest własnością gminy. Konieczne jest zmniejszenie również godzin ponadwymiarowych.

Obecnie rodzice płacą tylko za wyżywienie dzieci w przedszkolach. Jeszcze kosztów utrzymania z uwzględnieniem 9 godzin pracy (minimum programowe wynosi 5 godzin) pokrywa gmina.

27.04.95. Stono Luch

PRZEGLĄD PRASY LOKALNEJ

62 18.07.95

„Gazeta Jędrzejowska”

„Jeden mówił przez drugiego, straszono taczkami i slamsami, używano niecenzuralnych słów. Przez większą część obrad panowało jedno wielkie zamieszanie” – czytamy w relacji „Gazety Jędrzejowskiej” z ostatniej sesji Rady Miejskiej.

Opisana sytuacja miała miejsce 29 marca podczas sesji w Jędrzejowie. Jak czytamy w „Jędrzejowskiej” przybyło na nią ponad sto osób zbulwersowanych podwyżką czynszów w mieszkaniach komunalnych, jaką radni uchwalili 10 lutego. Zaraz po jej wprowadzeniu do władz miasta wpłynęło kilkadziesiąt protestów zbiorowych. „Podwyżka czynszów za mieszkania komunalne spowodowała zatem, niespotykaną dotąd, aktywność i solidarność mieszkańców miasta” – pisze „Jędrzejowska”. Z dalszej części relacji dowiadujemy się, że radni ugięli się pod presją mieszkańców i obniżyli bazową stawkę czynszu za metr kwadratowy z 50 do 35 groszy.

W kwietniowym numerze „Gazeta Jędrzejowska” zamieszcza również kolejny odcinek wspomnień Włodzimierza Bożęckiego o życiu kulturalnym miasta zatytułowany „Ten fascynujący jazz”, a także informacje o premierze „Medei” Eurypidesa przygotowanej

przez grupę teatralną jędrzejowskiego Domu Kultury i o wieczorze poezji świętokrzyskiej w SP nr 3.

Tematyka kulturalna w „Jędrzejowskiej” zajmuje zawsze sporo miejsca. Członkowie wydającej ją od trzech lat spółki „Nowa Galicja”, a także redaktor naczelny Grażyna Ślusarek, przyczynili się do powstania niedawno Jędrzejowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego. W kwietniowym numerze „Jędrzejowskiej” znajdujemy po raz pierwszy, jako specjalny dodatek, „Zapiski” Towarzystwa – pierwszą część referatu pt. „Powstanie styczniowe w Jędrzejowskiem”, który wygłosił 21 marca Stanisław Osowski.

W marcowym numerze „Jędrzejowskiej” znaleźliśmy natomiast ciekawy wiersz, jaki Władysław Broniewski zadedykował Tadeuszowi Przypkowskiemu, u którego często w Jędrzejowie bywał:

Gdybym był księżycem,
rozstałbym się z piciem,
świeciłbym dwójako:
dla pijanych w pełni,
trzeźwym niezupełnie.

oprac. (jak)

W rubryce tej przedstawiamy pisma nadesłane do naszej redakcji.

19.04.1995. Gazeta Wyborcza - dśol. Lokalny

Jędrzejów

Uczenie porządków

* Mieszkanka wsi Skroniów (gmina Jędrzejów) postuluje o ustawienie drugiego kontenera na śmieci. Jej zdaniem w tej rozległej wsi, zbyt duża odległość, zniechęca mieszkańców do składowania tam śmieci. Ma też zastrzeżenia do terminowości odbierania surowców wtórnych.

Zdzisława Zołna z Urzędu Miejskiego, odpowiedzialna za ochronę środowiska mówi, że kontenery ustawiono w 37 sołectwach, na więcej gminy nie stać. Wkrótce usprawiona zostanie zbiórka surowców wtórnych poprzez nawiązanie współpracy ze skupującymi złom. Powoli mieszkańcy wsi uczą się czystości, znikają też dzikie wysypiska. Natomiast nie zna granic pomysłowości jędrzejowian przy usuwaniu śmieci z posesji. Mimo wymogu posiadania pojemników i umów z ZOM, większość pozbywa się odpadków wywożąc je na działki, porzucając w rowach lub wrzucając do pojemników na surowce wtórne i koszy ulicznych. Straż Miejska patrolująca popołudniami ulice ma pełne ręce roboty, wypisując mandaty. Trzy sprawy skierowano do kolegium.

Ciuchcia jeździ tylko w święta

„Ekspresem” przez Ponidzie

PONIDZIE. W sobotę po kilkumiesięcznej przerwie ruszył „ekspres Ponidzie”. Kolej wąskotorowa dla turystów wyjeżdża z Jędrzejowa przez Pińczów do Wiślicy i z powrotem. Trasa liczy 60 km, biegnie wzdłuż doliny Nidy i rozpościerając się w jej dorzeczu Park Krajobrazowy. Pasażerowie będą mogli zwiedzać po drodze m.in. rezerwat roślinności stepowej w Skowronnie, słynną wiślicką kolegiatę i dom Jana Długosza.

Nadnidziańska ciuchcia będzie jeździć w soboty, niedziele i święta. W dni powszednie może ruszyć na zamówienie. Jest to jedna z trzech kolei wąskotorowych na terenie Wschodniej DOKP. /DOK/

4.05.95 Echo Dnia



Jędrzejów

Dźwig-widmo

* Od 3 lat na placu przy Przypkowskiego 47c stoi dźwig pozostawiony po zakończeniu budowy bloku przez Jędrzejowskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Minęły już trzy terminy, kiedy przedsiębiorstwo zobowiązało się do usunięcia dźwigu, ostatni 15 maja.

Obecnie rdzewiejący i zdewastowany dźwig stanowi zagrożenie – wspinają się po nim dzieci, zaś mieszkańcy obawiają, że któryś ze skorodowanych elementów spadnie im na głowę.

23.05.1995 Stowo lichen

Zderzenie fury z pociągiem

Tragedia na przejeździe

W sobotę, o godzinie 16.20, na nie strzeżonym przejeździe kolejowym między Jędrzejowem, a Sobkowem pociąg elektryczny najechał na furę z sianem. Dwóch mężczyzn, jadących furą zginęło na miejscu. Kilkogodzinna przerwa spowodowała liczne opóźnienia pociągów do i z Krakowa.

Do wypadku doszło we wsi Brzeźno. Jadący konnym zaprzęgiem z sianem 69-letni Daniel Ł. i 67-letni Edward P., mieszkańcy tej miejscowości, wjechali na nie strzeżony przejazd kolejowy nie zauważając nadjeżdżającego pociągu elektrycznego relacji Kielce – Sędziszów. Prowadzący pociąg maszynista, Roman S. ze Skarżyska nie zdążył zahamować. W wyniku zderzenia fura z sianem zos-

tała rozbita, a obaj mężczyźni zginęli na miejscu. Przeżył tylko koń ciągnący furę.

4-godzinna przerwa na trasie do Krakowa spowodowała opóźnienie kilku pociągów, m.in. ponad dwie godziny opóźnienia miał pociąg pospieszny „Kielczanin” z Krakowa. Ruch po jednym torze przywrócono przed godz. 19, po drugim o 20.30.

(KIS)

12.06.1995. Stowo lichen



Cale kilogramy papieru wypełnił swymi przemysleniami Stefan Bogdański, ob. mgr inż. mjr AK, jak zwykło się kreślić ów drobny, krzepko się trzymający, 76-letni mężczyzna. Waliżeczki na szafie i kartonowe pudła wkredensie pęcznieją od rękopisów. Traktaty naukowe są tu przemieszane z poematami, filozoficzne rozprawy z opisami odkryć i wynalazków. Íście renesansowe horyzonty. Najwyraźniej patronki wszelkich kunsztów i umiejętności upodobały sobie to skromne jędrzejowskie mieszkanko.

Stefan Bogdański ma poczucie swojej wartości. Wprost mówi: „Dokonuję wyobraźni tego, czego uczeni świata nie potrafią długo jeszcze...” Ale raz, jeden jedyny raz przed sobą przyznać musiał, iż pewien pomysł projektowy, jak nazywa swe koncepcje, miał słabe strony, tedy postanowił się z niego wycofać...

ALE z teoretycznego punktu widzenia wszystko było w porządku. Jednakże kanał Święty Krzyż - Wisła, propozycja zaniechana, może okazać się trudny w realizacji. Wystarczy wyobrazić sobie, ile dróg, linii kolejowych, pól taki kanał przetnie. A czy chłop, na przykład, będzie taki skory, by zezwolić mierniczemu, aby kręcił się po jego ziemi? No i koszty. Projektodawca rzecze, iż według jego ręcznego z głowy obliczenia, trzeba na tę inwestycję sześćdziesiąt bilionów. Starych co prawda, ale nie mówmy, że to mały pieniądz. Skreślamy więc kanał. Ale nie sprawę Wisły.

Bo na jej lewym brzegu, albo na prawym, należy zbudować superhydroelektrownię z turbogeneratorami działającymi samoistnie, niezależnie od prądu rzeki. Jej siła może być nieograniczona. Tylko dziesięć bilionów.

Pan Bogdański lubi przedsięwzięcia na ogromną skalę. Ma ciekawe propozycje dla Sahary. Ta pustynia kiedyś była zielona i kwitnąca, i można to znów osiągnąć. Należy tylko przeprowadzić kanał od Oceanu Indyjskiego do Atlantyckiego, a drugi od Cyrenajki do jeziora Czad. Słona woda? Będziemy destylować. Jasne, muszą być służby. Ale to nie wszystko. Od strony Maroka trzeba o jedną trzecią obniżyć góry Atlasu. Środkami atomowymi, to nie problem. Dać dopływ wilgotnego powietrza. Zatrudnić dwa miliony ludzi. Niech to finansują najbogatsze państwa świata. A tam są duże złoża ropy naftowej...

*** Ucho do nasłuchiwanie kosmosu * Kanał nawadniający Saharę * Superszybki gwiazdolot * Ultraprzekładowe decybele - oto niektóre z wielu projektów i odkryć mieszkańca Jędrzejowa**

Dla dobra ludzkości

JERZY DANIEL

- Moje życie? Ha!.. urodziłem się w Jędrzejowie z małżeństwa Bogdałów, ale to nie moje nazwisko, a Bogdański, z dziada pradziada, wróciłem do niego osiem lat temu. To nazwisko starożytne, moim krewniakiem był Zbyszko z Bogdańca. Dziadek Bogdański przerobił nazwisko na Bogdanowicz, bo jako powstańcowi styczniowemu groził mu Sybir. Ukrywał się. I gwarowo został Bogdałem.

Wychowywałem się u stryja we Lwowie, dokąd przeniósł się, jak puścił w dzierżawę niedaleki majątek, który dostał jako legionista. Pułkownik. Zamordowało go NKWD w czterdziestym.

Ja też miałem polityczne przeżycia. Ścigało mnie po wojnie UB za AK. U Żółkiewskiego „Lina” w San-domiersko-Tarnobrzskim Obwodzie byłem majorem sztabowym. Rzekomo zamordowałem osiemnastu członków PPR. Byłem niewinny. Wzięli mnie za kogo innego. Używałem pseudonimów „Cień”, „Skalny”, „Piorun”, może im któryś przypasował. Odcierpiąłem swoje.

Robiłem doktorat we Wrocławiu na politechnice. Miałem za sobą ratownictwo węgla kamiennego i budowę mostów. Most na Odrze w rejonie Krosna Odrzańskiego, to moje dzieło. Z Wrocławia zabrali mnie do Rawicza. Był rok czterdziesty piąty. Okropnie mnie w więzieniu pobili. Cierpiałem na amnezję, doszło do uszkodzenia słuchu, mowy i wzroku. Przeszło, ale do dzisiaj dudni mi w uszach, jakby pociągjechał po moście...

Powieźli mnie do Starobielska. Po roku obozu w transporcie 146 więźniów przerzucili mnie za Ural. Pracowaliśmy w Czelabińsku w kopalni rud metali kolorowych. To była katorgia. W pięćdziesiątym wracało nas ośmiu...

CHyba największą pasją Stefana Bogdańskiego jest kosmos. Ciągłe coś w nim odkrywa. Hiperboliczne kwazarowe prawa astrofizyki wyższego wymiaru - Stefan Bogdański, transformatory hiperprzestrzeni - jak wyżej, szczególne cząstki neutrinów wypełniające cały kosmos - także, by wymienić pierwsze z brzegu odkrycia z długiego rejestru.

- CO było, jak wróciłem z Uralu?

Tułałem się to tu, to tam. Pracowałem jako fizyczny gdzie się dało. Nie, z Jędrzejowa mnie wyniosło. W celach konspiracyjnych zmieniłem nazwisko na Edmund Wiktorowski. Przeszedłem przez fabrykę bawełny w Bielawie, Nową Sól koło Wałbrzycha, pracowałem w „Pafawagu” we Wrocławiu. Na końcu w hucie w Siemianowicach. Wyjątkowo pod swoim nazwiskiem. Pozbyli się mnie, wysłali na rentę. Ja sam całą hutę zmechanizowałem, zmieniłem technologię. Ale dykcja wzięła to na siebie, a mnie zwolnili, bo niby miałem dużo wypadków. A było tak. Majster był pijak i wpuszczał innych pijaczków, którzy robili wypadki na szkodę kolegów. A dykcja, że moja wina.

No i wróciłem do Jędrzejowa. Nie ożeniłem się, nie mam rodziny. Przez szesnaście lat mieszkałem u znajomego. Trzymał mnie w pokoiku trzy na cztery metry, ledwo meble się jakie pomieściły. Umarł, musiałem się wyprowadzić. I tu jestem pięć lat. Tak, zaniedbane mieszkanie. Właśnie wybierałem się do gospodarki komunalnej o te przegniłe deski w podłodze, co pan wpadł. No, ale mam kat. Swój. Nikt mnie tu nie odwiedza, nikomu nie wadzę, z sąsiadami jest jak najlepiej. Ani jednego do mnie zarzutu, skarg żadnych.

Żyję z emerytury. Dwa sześćset plus dodatek pielęgnacyjny. Sił miałem więcej parę lat temu, to najmo- wałem się do kopania rydłem albo noszenia węgla. No, gospodaruję sam. Czasem na dworzec pojedę, obiady tam gotują, zjem zupe.

Gwiazdolot o napędzie grawitonowym. Niewyobrażalnie szybki. Silniki odrzutowe to przeszłość. Nadeszła era energii cząstek biograwitonowych. Oczywiście, taki pojazd powinien być odpowiednio wyposażony w aparaturę, o której „amator nieprofesjonalny jak ja nie może mieć bladego pojęcia, przyznaję się skromnie, nawet i sam przed sobą w duchu”. I musi być zbudowany ze specjalnych stopów.

Owe stopy mogą być także użyteczne przy budowie urządzenia o nazwie ucho uniwersalne nasłuchu kosmicznego. Trzeba je zrobić tak.

Wiemy jak wygląda ucho środkowe człowieka. Należy wykonać

wzorowaną na nim membranę z płatków metalicznych stopów, a wszystko umieścić w specjalnym gmachu. Otrzymamy superczułą membranę zdolną wyłowić najdelikatniejsze szmery kosmosu napływające z odległości tysięcy lat świetlnych.

Skoro znamy już technologię uzyskiwania stopów o szczególnych właściwościach, tedy jesteśmy w połowie drogi do skonstruowania aparatury emitującej ultraprzenikliwe fale decybelowe do rażenia nieprzyjacielskich obiektów oraz jego siły żywej. Urządzenie miotające decybelowe wiązki należy umieścić na sztucznych satelitach. Stefan Bogdański snuje opisy prze-rywając je dygresjami w rodzaju: trudno to wszystko wytłumaczyć laikom. Współczuje im: kto to zrozumie.

Zaiste, trzeba się skupić. Zwłaszcza wówczas, gdy pan Bogdański wkracza na grunt na przykład rozważań spektroskopoidalnych, by dywagować nad zagadnieniem rozłuki ducha od ciała. Bo tak: istnieje w ludzkim mózgu wielowymiarowy ośrodek pamięci, intuicji, natchnienia twórczego, jaźni, woli... Trudno pogodzić się z myślą, że to wszystko ginie bez śladu z chwilą cielesnej śmierci istoty ludzkiej. Żeby się rozpraszało, gdy człowiek wyda swe ostatnie tchnienie, a jego duch wchodzi w bezdenny tunel, by ulec inercji mimośrodowo-wirowej na coraz szersze i szersze kręgi orbitalne, stając się pyłowo-widmowym spektrum... Czy zachowuje on wówczas właściwości woli, czy jest tylko bezwolną drobiną antymaterii. A gdyby tak zbudować transformator-akumulator gromadzący wolę ludzką, oto zadanie...

- Listów napisałem wszędzie sam już nie wiem ile. Nikt

na moje pomysły projektowe nie odpowiada. Z Urzędu Patentowego owszem, ale dają takie warunki, że wywołują szok po prostu. Taka taktyka postępowania spławiła już na szaro całe setki utalentowanych wynalazców. Urząd ten trzeba zlikwidować, bowiem pełni rolę śmiertelnego wroga postępu. Chcą rysunki techniczne, wykresy, schematy, obliczenia. A ja opracowałem wynalazki głównie z dziedziny kosmologii molekularnej, bardzo złożonej i niemożliwej do przedstawienia w rysunkach nawet wielkich gabarytów oraz wieluset części. Może oni wszyscy myślą, że ja chcę tylko pieniędzy. Ale ja nie dbam o pieniądze. Ja to wszystko robię dla dobra ludzkości.

Gazeta Jędrzejowska

„Zarząd Miejski w Jędrzejowie upoważnił burmistrza Mariana Gajewskiego do odbycia rozmowy z Zarządem OSP w sprawie zdyscyplinowania członków orkiestry dętej. Powodem tak niezwyklej interwencji był fakt, że orkiestra OSP odmówiła udziału w oficjalnych uroczystościach związanych z 50. rocznicą zakończenia II wojny światowej. Rzeczonego dnia (7 maja) orkiestra grała podczas procesji odpustowej w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej” – czytamy w czerwcowej „Gazecie Jędrzejowskiej”.

Ponadto miesięcznik informuje m.in. o powołaniu przez członków PC, SDP, KPN i „S” Klubu Myśli Politycznej „Centroprawica” Jędrzejów, a przez magistrackich urzędników –

Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.

Tradycyjnie już dużo w „Gazecie Jędrzejowskiej” Włodzimierza Bożęckiego. „Jest jedną z najbardziej znanych osobistości życia kulturalnego Jędrzejowa. Działalność rozpo-

czyniał w latach pięćdziesiątych. Związany był m.in. z amatorskimi zespołami teatralnymi, grupą poetycką „Ponidzie”, zespołem muzycznym „Kontrasty”. Od kilkunastu lat zajmuje się malarstwem” – czytamy w artykule poświęconym jego majowemu bene-

fisowi w jędrzejowskim Domu Kultury.

Sam Bożęcki w artykule pt. „Moje spotkania ze sztuką” opowiada o malarzach amatorach: Józefie Sędek, Józefie Rogulskiej, Adamie Michnie, Januszu Chabiorze i Zbigniewie Kułińskim.

wybrał JAK



14.06.1995. Gazeta Wyborcza dod. Lokalny

JĘDRZEJÓW. Rozpoczął się Obóz Dziedzictwa Kulturowego

Młodzież z kilkunastu krajów Europy przyjechała wczoraj do Jędrzejowa. Kolejny Obóz Dziedzictwa Kulturowego otwarto uroczystą herbatką.

Do Jędrzejowa przyjechali młodzi ludzie m.in. z Francji, Hiszpanii, Niemiec, spodziewano się także Marokańczyków. Na kampusie będą też Polacy. Wszyscy zostali zakwaterowani w klasztorze ojców cystersów w Jędrzejowie.

Pod okiem fachowców

Wczoraj nie udało nam się dowiedzieć, ilu dokładnie młodych ludzi weźmie udział w tegorocznym obozie. – Uczestnicy ciągle jeszcze się zjeżdżają – powiedział nam Cezary Urban, jeden ze współorganizatorów obozu.

Młodzi ludzie przez dwa tygodnie po sześć godzin dziennie będą pracować przy konserwacji klasztoru ojców cystersów. – Oczywiście będą to robić pod okiem fachowców: konserwatorów i architektów – uzupełnia Urban.

Na obóz zakwalifikowani zostali młodzi ludzie w wieku od 18 do 30 lat. Jednym z kryteriów przyjęcia była znajomość języka angielskiego. – Będzie on

językiem kontaktowym – tłumaczył nam wczoraj Urban.

Organizatorzy planują też wycieczki po Górach Świętokrzyskich, dyskoteki i spotkania.

W 18 krajach Europy

Młodzi ludzie na obozach dziedzictwa kulturowego organizowanych przez APARE (Association for Regional Participation and Action – organizacja wchodząca w skład komisji kulturalnej Wspólnoty Europejskiej) spotykają się od połowy lat osiemdziesiątych.

Pracują przy odnawianiu zabytków, które są ważne dla wspólnej europejskiej przeszłości. Ideą obozu jest zapoznanie młodych ludzi z europejskimi korzeniami cywilizacyjnymi.

W tym roku obozy organizowane będą w 18 krajach Europy. Współorganizatorami jędrzejowskiego obozu jest gmina Jędrzejów i Sejmik Samorządowy Województwa Kieleckiego. W opactwie cystersów obóz odbywa się po raz trzeci. Przypomnijmy, że obóz, który zorganizowano przed dwoma laty, na podsumowaniu Obozów Dziedzictwa Kulturowego w Brukseli oceniony został jako najlepszy w Europie.

ALINA JANUSZ

MAGDALENA SOŚNIAK

Wypadek ministra

JĘDRZEJÓW. Samochód wiozący wiceministra kultury Zdzisława Podkańskiego, który przebywał we wtorek wieczorem w Jędrzejowie, miał kolizję przy wyjeździe z miasta na ul. Kieleckiej. Wiceministra odwiózł do stolicy wiceburmistrz Jędrzejowa.

20.07.95.

20.07.95.

rok.1995 id.326

Piwko pod karą

* Rada Miejska w Jędrzejowie uchwaliła zakaz spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych.

Od 1 lipca picie piwka, tudzież wina i wódki na ulicach, w parkach, na stadionach i obiektach rekreacyjnych oraz na terenach osiedlowych grozić będzie sankcjami prawnymi. Ciężkie czasy przyszły dla smakoszy i Straży Miejskiej.

10.07.1995. Jędrzejów

wyczyścić jezdnię zalaną paliwem



od
nie
na
ka
sp

rań ochronnych, łatwo zmywalnych i nienasiąkliwych powierzchni ścian i posadzek, wentylacji mechanicznej, lamp bakteriobójczych, a nawet urządzeń do mycia i suszenia rąk.

Stwierdzono, że nie prowadzona jest również dezynfekcja pomieszczeń, sprzętu i odzieży. Uchybienia wystąpiły także w zakresie badań lekarskich pracowników. Nie wszyscy byli poinformowani o ryzyku, jakie występuje przy wykonywaniu tego zawodu.

10.07.95. Echo Dnie

Śmieci taniej

* Obywatele Jędrzejowa przywożący śmieci własnym transportem na wysypisko od lipca płaci taniej. Do tej pory za przywiezienie śmieci trzeba było zapłacić 150 tys. co miało ten skutek, że miast na wysypisko śmieci trafiały do rowów i lasów. Obecnie opłaty zmniejszono trzykrotnie. (B.Z.)

24.07.95

24.07.95 Jędrzejów

A

Gazeta Jędrzejowska

„W tym roku mija właśnie okrągłe 100 lat od założenia w Jędrzejowie unikatowej kolekcji instrumentów pomiarowych i zegarów słonecznych stanowiących podstawę Państwowego Muzeum im. Przypkowskich” – pisze Renata Pisarek-Piasecka w najnowszym numerze „Gazety Jędrzejowskiej”. Autorka przedstawia sylwetkę Feliksa Przypkowskiego, który zainicjował zbieranie eksponatów. Urodził się on w 1872 roku. Po ukończeniu studiów medycznych w Warszawie i odbyciu praktyki w Pradze czeskiej wrócił do Jędrzejowa, gdzie leczył ludzi aż do śmierci w 1951 roku. W latach 1918-1934 był lekarzem powiatowym. „Najstarsi mieszkańcy Jędrzejowa i najbliższej okolicy być może pamiętają jeszcze charakterystyczną dwukółkę zaprzężoną w muły, którą zwykły udawać się do chorego” – pisze autorka.



Jak się dowiadujemy z artykułu, Feliks Przypkowski gościł w swoim domu od 9 do 11 sierpnia 1914 roku Józefa Piłsudskiego i oficerów I Kompanii Kadrowej, która maszerowała na Kielce. Miał szerokie zainteresowania, ale szczególnie pasjonowały go astronomia i gnomonika – nauka o zegarach słonecznych. Przypkowski wynalazł kilka typów zegarów, a w 1939 roku heliochronometr – „przyrząd służący do regulowania zegarów na całej kuli ziemskiej”.

Lipcową „Gazeta Jędrzejowska” informuje również o zażegnaniu konfliktu lokalowego między zawodowymi a ochotniczymi strażakami (pisaaliśmy o nim w „GL”). Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza oraz Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej nie będą już musiały opuszczać Jędrzejowa.

wybrał JAK

W rubryce tej przedstawiamy pisma nadane do naszej redakcji

13.07.1995. Gazeta Wyborcza dod. Lokalny

Nocą przyjechali ciężarówką

Palą faję...

JĘDRZEJÓW. Złodzieje sforsowali wszelkie zabezpieczenia i zajęli przed budynek magazynu hurtowni papierosów samochodem ciężarowym. Zabrali papierosy różnych marek wartości... 28.754 zł. Hurtownia jest własnością „Ruchu”. Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, zakładu broni stróż, który w nocy nie słyszał żadnych podejrzanych odgłosów. /AO/

26.07.95. Echo Dnia

Pięć osób w szpitalu

Ratował sytuację...

JĘDRZEJÓW. Tragiczne następstwa miał wypadek, do którego doszło wczoraj w południe w Mnichowie na trasie nr 7. Według pierwszych ustaleń na skutek wystrzału tylnej opony w „polonezie” samochód ten znalazł się na lewym pasie jezdni i został uderzony w bok przez „żukę” nadjeżdżającego z przeciwnika.

Świadkowie wypadku twierdzą, że w pierwszej chwili po awarii koła „polonez” skręcił w prawo, ale kierowca rozpaczliwie ratując się przed wpadnięciem na drzewa zmienił jego kierunek, co tylko pogorszyło sytuację. W wyniku zderzenia 5 osób zostało ciężko rannych. Dwie z nich wczoraj po południu przebywały na Oddziale Intensywnej Terapii jędrzejowskiego szpitala.

Nieraz wskazywaliśmy na skandaliczny stan techniczny aut poruszających się po naszych drogach. „Łyse” opony to codzienny widok. Kierowcy pytani dlaczego ryzykują życiem swoim i innych odpowiadają z reguły, że... nie stać ich na nowe gumy. /ALP/

Ję

szowska - 515-11, ul. Jesionowa - 317-919, bagażowe - ul. Sandomierska, tel. 466-68, ciężarowe - ul. Mielczarskiego, tel. 66-39-60.

TAXI „Świętokrzyskie”, ul. Manifestu Lipcowego, tel. 31-55-55, (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE - ul. Mielczarskiego - 66-40-40 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „METRO” - tel. 22-222, 55-555 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „ALFA” - tel. 444-44, 611-999 (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE „WICHROWY” - tel. 310-919 (nie pobiera za dojazd).

TAXI - CENTRUM - tel. 68-00-08 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „MERCEDES” - tel. 555-11, 511-11 (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE „NA STOKU” - tel. 31-21-11 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „ORIENT” - tel. 61-11-11 (dojazd gratis, karta stałego klienta).

RADIO-TAXI „EUROPA” - (dojazd gratis, karta stałego klienta), tel. 611-611.

TAXI HERRV - tel. 574-74 (nie pobiera za dojazd).

JASKINIA „RAJ”

- oprócz poniedziałków czynna codziennie godz. 10-17 (tel. 66-74-18).

JĘDRZEJÓW

KINO w Domu Kultury - nieczynne.

MUZEUM IM. PRZYPKOWSKICH - pl. T. Kościuszki 7/8 (tel. 624-45) - unikatowa kolekcja zegarów słonecznych i przyrządów gnomonicznych, zbytkowe wnętrza i piwnice z XVIII - XIX w., dawne mieszkanie Przypkowskich z pełnym wystrojem, dokumenty i pamiątki rodzinne, zbiory gastronomiczne. Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 8-16.

KAZIMIERZA WIELKA

KINO „Uciecha” - nieczynne.

KOŃSKIE

KINO - nieczynne.

NAGŁOWICE

MUZEUM „DWOREK MIKOŁAJA REJA”, tel. 624-45

Jędrzejów

Goście z Danii

Na zaproszenie jędrzejowskiego Y's Men Clubu, skupiającego pracowników służby zdrowia, w Jędrzejowie przebywała 25-osobowa delegacja Kjelerup Club z Danii. Goście przywieźli w darze dla szpitala 350 kompletów pościeli o wartości 100 mln.

Po zapoznaniu się z pracą szpitala i jego problemami, zaofiarowali dalszą pomoc.

Duńczycy spędzili w rodzinach weekend, odwiedzili także Częstochowę i Zakopane. B.Z.

2.08.95. Stowo Lucky

Strażacy gaszą i... przestrzegają

Pięć razy wyjeżdżały wozy bojowe Państwowej Straży Pożarnej w Jędrzejowie, by gasić pożary, w tym trzy razy małe pożary lasu w Przylęku, Dąbrowce i w Zagaju.

Ponadto straż brała udział w likwidowaniu skutków wypadku drogowego. Oto płon tylko jednego dnia.

Jak powiedział starszy strażak Waldemar Biela w lipcu strażacy interweniowali w 63 zdarzeniach. Jedną w głównych przyczyn pożarów jest nieostrożność dorosłych w obchodzeniu się z ogniem, także podczas zbierania w lecie jagód i grzybów.

(B. Z.)

2.08.1995. Stowo Lucky

Jędrzejów

Ciepło na gaz

* W związku z realną szansą doprowadzenia w 1998 r. do Jędrzejowa głównej magistrali gazowej w ramach Związku Gazownictwa „Nida”, Urząd Miasta ogłosił przetarg na opracowanie modernizacji ciepłownictwa na terenie miasta.

Kontynuowanie budowy kotłowni rejonowej zgodnie z dotychczasowymi planami jest sprzeczne z zasadami ekonomii i ekologii. Podstawową kwestią jest wyeliminowanie pięciu małych kotłowni na terenie osiedla Zachód, które mają najniższą sprawność, są zbyt kosztowne i emitują wiele spalin.

Zdaniem burmistrza Mariana Gajewskiego ekologiczna inwestycja ma szansę na kredyt z funduszy ochrony środowiska.

8.08.95. Stowo Lucky

Jedź ostrożniej!

Zmęczenie, nieostrożność, zasłabnięcie kierowcy, wystrzał opony - oto przyczyny 27 wypadków, w których zginęły dwie osoby. Wszystkie wypadki wydarzyły się w rejonie Jędrzejowa w lipcu br.

Zdaniem starszego sierżanta Adama Równickiego, lipiec był mniej tragiczny w skutkach, niż czerwiec, kiedy to zginęło 6 osób. Wzrost liczby samochodów w czasie wakacyjnych wędrowek sprawia, że wzrasta natężenie ruchu, wymagające zwiększenia uwagi. W czasie

upau jednak o to trudno. Dodatkowym utrudnieniem jest poruszający się po drogach, także nocą, sprzęt do prac polowych. Szczególnie niebezpieczne są drogi nr 7 i 78, do Krakowa i Katowic.

Jędrzejowska policja od czerwca ma dodatkową pomoc w postaci pistoletowego aparatu do mierzenia prędkości. Pozwala on na sprawne przemieszczanie się, a tym samym zaskakuje kierowców, którzy przyzwyczaili się spotykać patrole w określonych miejscach. B.Z.

7.08.95. Stowo Lucky

Świerki pod toporem

15 świerków wycięto na terenie zabytkowego parku, w którym mieści się budynek RKS Lasków. Jak wykazały wstępne ustalenia, drzewa zostały wycięte dla potrzeb opałowych RKS.

W czasie wizji lokalnej, przeprowadzonej przez pracowników konserwacji zabytków i Urzędu Miasta oszacowano straty. Według wstępnych obliczeń RSP będzie musiała zapłacić tytu-

łem kary ok. 1.600 mln starych złotych. Zdaniem pracowników urzędu kara ta jest praktycznie nieściągalna, ze względu na jej wysokość.

Od 25 lipca natomiast zmieniły się zasady naliczania kar za wycięcie bez zezwolenia lub niszczenie drzew przez osoby fizyczne. Wysokość kar będzie z pewnością odstraszać.

B.Z.

7.08.95. Stowo Lucky

Jędrzejów

Widać poprawę

* Rekontrola przeprowadzona przez Straż Miejską we wsi Jasionne wykazała znaczną poprawę. Na wszystkich domach znajdują się numery. Zlikwidowano także wycieki z szamb. Gospodarze starają się uszczelniać szamba i wywozić nieczystości.

Niestety, w innych wsiach, nie dba się o prawidłowe oznaczenie posesji i trafienie do właściwej osoby graniczy z cudem.

9.08.1995 Stowo Lucky

Kto okaże serce?

Uczeń klasy III Szkoły Podstawowej nr 1 w Jędrzejowie Patryk Kamiński zachorował na początku wakacji. Obecnie przebywa w warszawskiej Klinice Pediatrii, Onkologii i Hematologii.

Jak mówi ojciec Patryka leczenie jest bardzo kosztowne, tylko część leków pokrywa ubezpieczenie, za resztę muszą płacić rodzice. Tubka leku wystarczająca na dwa dni kosztuje 700 tys., a jest to znikoma część tego, co potrzeba, by Patryk wyzdrowiał. Szpitalowi brakuje pieniędzy, niekiedy trzeba przerywać terapię.

Rodziców nie stać na drogie leki. Mama Patryka jest nauczycielką.

Okażmy serce i wspomóżmy Patryka. Ważny jest każdy grosz.

Pieniądze można wpłacać na konto: Fundacja na Rzecz Katedry i Kliniki Pediatrii, Onkologii i Hematologii AM w Warszawie, ul. Marszałkowska 8, 00-590 Warszawa, PBK 9 Warszawa nr konta 370031-79-90-89-132-3 z dopiskiem dla Patryka Kamińskiego lub bezpośrednio u pana Kamińskiego w Jędrzejowie, pl. Kościuszki 17.

BEATA ZNOJKOWA

Kontakty między Feignies a Jędrzejowem

Przyjaźń i ekonomia

– Przyjaźń rodzin francuskich i polskich jest podstawą braterskich kontaktów między Feignies i Jędrzejowem – mówi burmistrz Marian Gajewski.
– Każdy, kto uważa, że to jedynie kwestia rozmów między urzędnikami, jest w błędzie.

Nie da się ukryć, że 10-letnie kontakty, pełne są wzlotów i upadków, chociaż korzyści miasto odnosi ewidentne. „Na ponad miliard złotych oceniam wartość leków przekazanych dotychczas przez Francuzów – mówi dyrektorka ZOZ Teresa Szwachowa. Dzięki fachowości dr Jean Douenne leki przychodzą

posegregowane i zgodnie z potrzebami szpitala”. Część leków pacjenci mogą otrzymać bezpłatnie w aptecce wyposażonej przez Feignies. Dary z Francji przekazywane są domom dziecka w Nagłowicach i Kielcach.

Mer Feignies Jean Jarusz czyni ostatnio starania o przekazanie do Jędrzejowa karetki. Viceprezes I Asso-

ciation France-Pologne uważa, że podstawą tzw. zbliżniaczenia miast są kontakty między mieszkańcami, poznawanie odmiennej kultury i zwyczajów. W ślad za tą przyjaźnią idzie współpraca ekonomiczna; tak to rozumie strona francuska. Ponieważ przyjaźń między rodzinami została nawiązana, nic nie stoi na przeszkodzie, by nawiązać współpracę ekonomiczną. Podczas ostatniego pobytu delegacji francuskiej zdecydowano o przedstawieniu na taśmie wideo obiektów przemysłowych oraz możliwości uruchomienia działalności gospodarczej. Gmina zagwarantowała zwolnienie od po-

datków od nieruchomości. Istnieje szansa na współpracę z zakładami „Renault”, które funkcjonują na terenie gminy Feignies. W ślad za propozycjami, do Francji wyjechali by specjaliści, mowa była także o szkoleniu mechaników.

W regionie du Nord żyje wielu Polaków, którzy zainteresowani są współpracą z dawną ojczyzną. Wiele znaczących kontaktów posiada również mer Feignies Jean Jarosz, który jest znanym w regionie politykiem.

Byłbym nierozważny, gdybym nie skorzystał z okazji – mówi burmistrz Gajewski.

BEATA ZNOJKOWA

W Jędrzejowie liczą na nawiązanie współpracy gospodarczej z Francją

12.08.95.

Echo Dnia

Mer grał na flecie

Na zaproszenie władz Jędrzejowa przebywała w tym mieście 20-osobowa delegacja zaprzyjaźnionego miasta Feignies z północnej Francji. Dziesięcioletnia współpraca obu miast, polegająca głównie na wymianie kulturalnej, być może jeszcze w tym roku zaowocuje umowami handlowymi i gospodarczymi.

Miasto Feignies leży w departamencie Nord w pobliżu granicy z Belgią. Mieszka tam około 7,5 tys. osób, w tym liczna Polonia. Miasto posiada imponującą infrastrukturę, m.in. doskonałą bazę sportową o powierzchni ponad 12 hektarów. W mieście działają szkoła muzyczna, teatr. W najbliższych miesiącach rozpocznie produkcję fabryka „Renault”, która ma

zatrudniać około 4 tysięcy pracowników.

Kontakty Jędrzejowa i Feignies datują się od 1985 roku, kiedy to mer Feignies **Jean Jarosz** postanowił nawiązać kontakty z ojczystymi stronami jego rodziców /ojciec Jarosza pochodził z Kielc, a matka - z Częstochowy/. Wybrał miasto leżące na trasie z Kielc do Częstochowy - Jędrzejów.

- To bardzo dobrze, że przyjaźniły się z Jędrzejowem już od dziesięciu lat - powiedział J. Jarosz.

Jean Jarosz jest merem miasta już czwartą kadencję /19 lat/. Przez 11 lat był członkiem francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Mimo że całe życie mieszkał we Francji /ma 60 lat/, doskonale mówi po polsku i zna nasze obyczaje. W składzie delegacji była też żona zastępcy mera **Nicole Douenne**, która od kilku lat zajmuje się przekazywaniem leków dla aptek w Jędrzejowie oraz apteki „Solidarności” w Kielcach.

Goście przebywali w Jędrzejowie siedem dni. J. Jarosz prowadził rozmowy z władzami Jędrzejowa oraz w Izbie Rzemieślniczej w Kielcach.

- Przedstawiliśmy propozycję poszerzenia współpracy - powie-

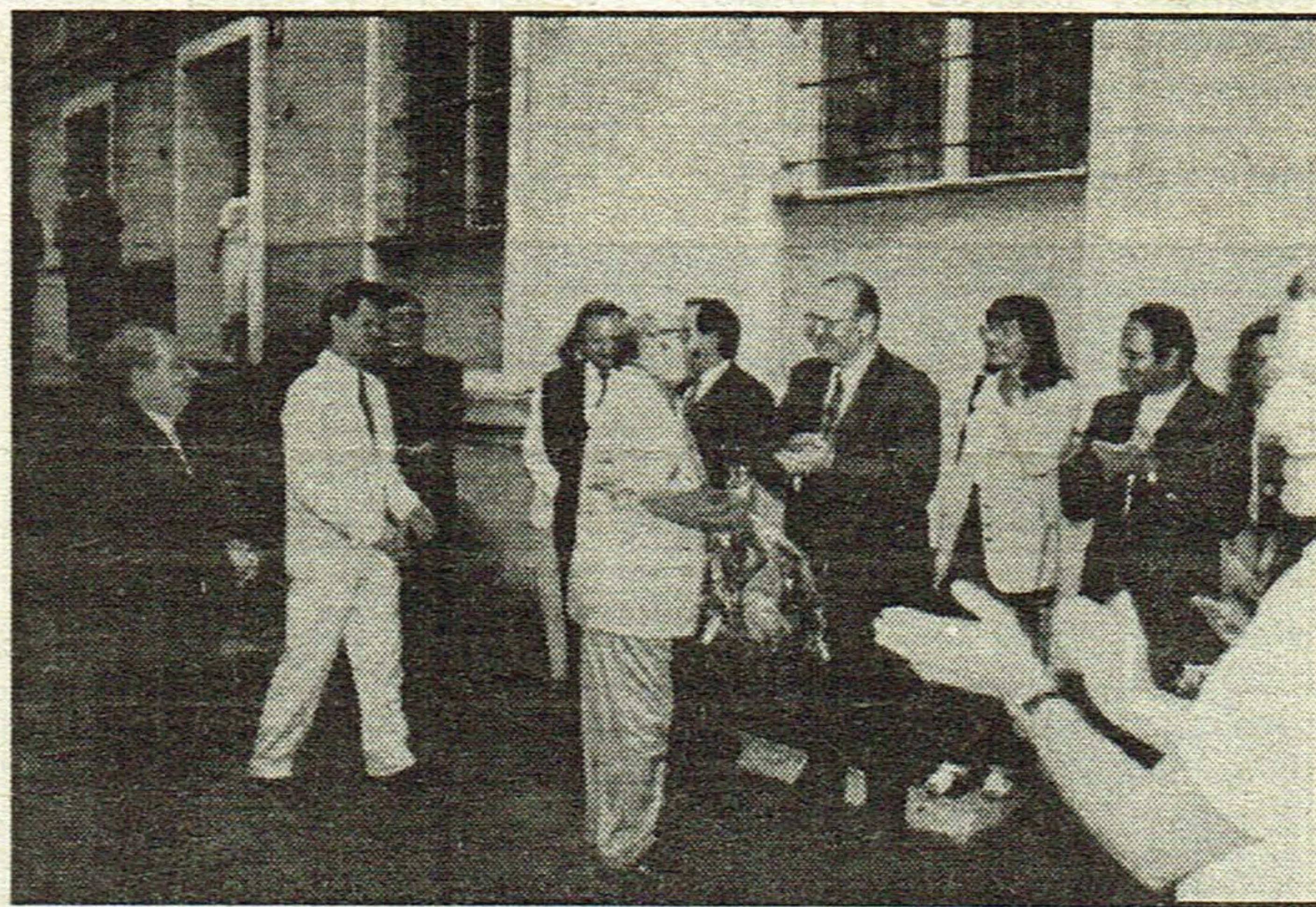
nas, że nasza oferta trafi do wszystkich poważniejszych przedsiębiorców w departamencie Nord.

Już na przełomie października i listopada do Francji uda się kilkunastoosobowa grupa przedsiębiorców z Jędrzejowa, aby podpisać konkretne umowy gospodarcze.

J. Jarosz powiedział, że istnieje możliwość konkretnej pomocy Feignies dla Jędrzejowa, m.in. przekazanie nowoczesnej karetki pogotowia „renault” i aparatury medycznej, pomoc przy remontach i budowie dróg.

- Kontakty pomiędzy naszymi miastami już teraz można uznać za bardzo korzystne dla Jędrzejowa i mieszkańców - dodaje zastępca burmistrza **Marek Grad** - a jeśli jakieś przedsiębiorstwo znajdzie we Francji partnera gospodarczego, to efekty współpracy przyniosą nam konkretne korzyści.

Na pożegnalnym ognisku w Umiastowicach mer J. Jarosz dał popisowy koncert gry na flecie. Powiedział też, że w Jędrzejowie czuje się jak u siebie, bo coraz więcej mieszkańców rozpoznaje



Powitanie delegacji francuskiej przez władze miejskie w Jędrzejowie.
Fot. Z. Stępień

dział burmistrz Jędrzejowa **Marian Gajewski**. - Chcemy, aby nasi przedsiębiorcy mogli współpracować z francuskimi biznesmenami. Przygotowujemy wizytówkę Jędrzejowa na kasetach wideo, gdzie przedstawiany nasza oferta, m.in. obiekty, które można wykorzystać do różnorodnej działalności oraz przedsiębiorstwa zainteresowane współpracą /zakład mleczarski, baza PHS, ubojnia i przetwórnia mięsa, pawilony handlowe, obiekty PSS, tuczarnia w Laskowie/. Mer Feignies zapewnił

go na ulicy i z uśmiechem pozdrowia. W skład delegacji wchodził także były żołnierz II Dywizji Strzelców Pieszych **Bernard Ludwiczak**, który w latach 50. trenował drużynę piłkarską aktualnego mistrza Francji FC Nantes. Nic więc dziwnego, że pobyt Francuzów w Jędrzejowie był dla miasta prawdziwym świętem, tym bardziej że wielu mieszkańców Jędrzejowa ma w północnej Francji serdecznych przyjaciół.

M. ROLAK

Złoty blask miedzianych jednopensówek

Z POLICJI. Jak jędrzejowianin chciał szybko zarobić

Mieszkaniec Jędrzejowa kupił w środę na ulicy Sienkiewicza od przygodnie spotkanego człowieka siedem monet jednopensowych. Miały być złote, okazały się fałszywe. Jędrzejowianin chciał szybko zarobić, stracił 2100 złotych.

Jędrzejowianin sprzedał właśnie większą sumę austriackich szylingów i szedł ulicą Sienkiewicza, kiedy na wysokości Domu Towarowego „Puchatek” zaczął go nieznajomy mężczyzna. Wyglądał niechlujnie, słabo mówił po polsku,

co chwilę wtrącał rosyjskie słowa. Chciał się dowiedzieć, gdzie można sprzedać złoto.

Jędrzejowianin dał się „złapać na lep”. Wahał się jeszcze chwilę, czy rzeczywiście zainwestować swoje pieniądze w złoto, gdy podszedł do niego około 50-letni, poważnie wyglądający mężczyzna. Wyjaśnił, że usłyszał przypadkiem rozmowę i jest zdecydowany na kupno monet. Na naszego bohatera konkurencja podziałała jak czerwona płachta na byka. Natychmiast kupił siedem złotych – jak go zapewnił sprzedający – jednopensówek. Za każdą zapłacił 300 złotych.

Tak wzbogacony pognął do najbliższego jubilera. Biznes jednak nie wyszedł – okazało się, że monety są zrobione z miedzi. Kiedy wrócił od jubilera w okolicy „Puchatka”, po oszustach nie było już śladu. Zrozpaczony jędrzejowianin zwrócił się do policji, ale tej także nie udało się zatrzymać oszustów.

Barbara Solecka zastępująca rzecznika Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach twierdzi, że oszustwa tego typu są częste i radzi wszystkim uważać na naganianczy.

DARIUSZ RYŃ

RADIO KIELCE POLECA

O godz. 9 kolejna wyprawa „Radiostopem na wakacje” – tym razem poznać będziemy atrakcje turystyczne gminy Masłów. Gospodarzem audycji będzie Paweł Solarz. O godz. 14.15 „Gitarowe harce” – audycja Leszka Ślusarskiego. O godz. 18.30 „Magazyn filmowy” poprowadzi Mira Bielecka. O godz. 20.10 „Radio po kolacji” – zmagania językowe, które prowadzi Krzysztof Irski.

GAZETA WYBORCZA Poniedziałek 21 sierpnia 1995

Festyn z mediami

Na festyn z cyklu „Cudze chwalicie, swego nie znacie – poznajcie więc Kielecczynę razem z nami” – kończący lato '95 zapraszają jutro Radio Jedność i Telewizja Kablowa Kielce.

W ostatnią sobotę wakacji ciuchcią „Express Ponidzie” pojedziemy do Jędrzejowa, Pińczowa i Wiślicy. W Pińczowie wspólną zabawę rozpoczniemy o godz. 13, a w Wiślicy o godz. 18. Wystąpią: Wolna Grupa Bukowina, Iskierki, Szkoła Tańca KCK, Kabaret Gaśnica, Pińczowskie Dinozaury, zespoły Kombo Band i Rewers. Na zakończenie festynu w Wiślicy – pieczenie kiełbasek i pokaz sztucznych ogni. Organizatorzy zapraszają do wspólnej zabawy. SŁAW

25.08.95 Radio Wyborcza
dod. Lokalny

Ludzie

niekwestia na rogu
spedientki nie rea-
iodzą kieszonkow-
i się tam, jak u sie-
się starsza pani.
dz, że świadkowie
zwacają im uwagi,
ystują - zaskaszają,
żemy nikogo ścigać
jszego ogłoszenia
bez poszkodowa-
żółtku tego roku skie-
intrum, od których
tracze, zebrał się i
icję, byli z nami w
cie. Dzięki nim zła-
obową szafkę na
nku, wszyscy siedzą
komendant.
zwyścić, że nasze
„chore”, wymaga
horu jest również
o posuwające się
w, linu czy pud-
ty przesiadki -
rozmożca. - Dziwi
ert K. uważany jest
jakichś praw. Ja-
pięści, ulicy? Czy

strona 2

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z czołgu pozostało wprawdzie tylko podwozie, jednak kompletowanie całości muzeum rozpocznie właśnie od wsi. Ludzie trzymają w domach nawet gasienice. Część zresztą udało się już odzyskać. Jedna z kobiet zaczęła ugniatła ser. Inni wykorzystali blachę przy studniach.

- Nie wiem, czy mogę się ubiegać o jakieś odszkodowanie - mówi Bogusława Krzywda. - Tyle lat przeleżało to na moim polu. Niedawno dwóch takich oglądało ten wrak. Mówili, że jakby Niemcom dać znać, że ich czołg leży w ziemi, to nawet 300

Wybuchowy złom

baniek by się dostało, a tak to co? - Jeszcze do tego wszystkiego ta amunicja. Chodziło się tu koło blachy i dzieci się kręciły... Wykrywacz pokazał, że w ziemi są jeszcze amunicja i skrzynka z

Jędrzejów 30.08.95
SL

Uparci

* Trzech mieszkańców Skroniowa (gmina Jędrzejów) skutecznie uniemożliwia rozpoczęcie budowy kanalizacji. Dwa lata temu, kiedy rozpoczynano zbieranie dokumentacji wydawało się, że tak ważna inwestycja nie napotka na przeszkody, bowiem mieszkańcy Skroniowa słyną z inicjatyw i gospodarności. Wygrana w ogólnopolskim konkursie „Piękna wieś” w wysokości 1 mld uczyniła projekt realnym.

Zaprojektowano 11 km kanału sanitarnego i 202 przyłącza, co miało kosztować ok. 6 mld. Część pieniędzy zebrano wśród mieszkańców. Pomoc finansową obiecał dodatkowo główny organizator konkursu „Piękna wieś”.

Tymczasem od półtora roku trzech mieszkańców nie chce wyrazić zgody na przeprowadzenie kanału przez ich posesje. (B.Z.)

30.08.95 Stowo ludu

Kiedy obwodnica?

Warunki zabudowy dotyczące obwodnicy wokół Jędrzejowa Urząd Miasta przekazał Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Kielcach oraz zainteresowanym mieszkańcom. Dokument ten konieczny jest do wystąpienia o zezwolenie na budowę. (B.Z.)

11.04.96 Stow. Lucki

Samochody dla gminy

JĘDRZEJÓW. W dniach od 15 do 20 kwietnia na zaproszenie mera miasta Feignies Jean Jaro-sza przebywać będzie we Francji delegacja Jędrzejowa.

W skład delegacji wchodzi burmistrz Marian Gajewski, kierownik SZPOZ lek. Marek Bogusławski, przewodniczący oraz zastępca Komisji Kultury, Oświaty i Sportu Marian Gliwiński i Maciej Kośmider.

Wizyta ma charakter roboczy. Panowie odbiorą dwa samochody osobowe oraz ambulans sanitarny ofiarowane gminie Jędrzejów przez władze Feignies. Marek Bogusławski ma nadzieję uzyskać od strony francuskiej sprzęt medyczny. Prowadzone będą także rozmowy w sprawie wymiany drużyn sportowych. (B.Z.)

Na głównej

JĘDRZEJÓW. W tym roku rozpocznie się remont ulicy 11 Listopada na odcinku od placu Kościuszki do skrzyżowania z ul. Piłsudskiego.

Wymieniona zostanie sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Ulica i chodniki otrzymają nową podbudowę oraz nawierzchnię. Konieczna będzie zmiana organizacji ruchu na ulicy, będącej równocześnie drogą krajową.

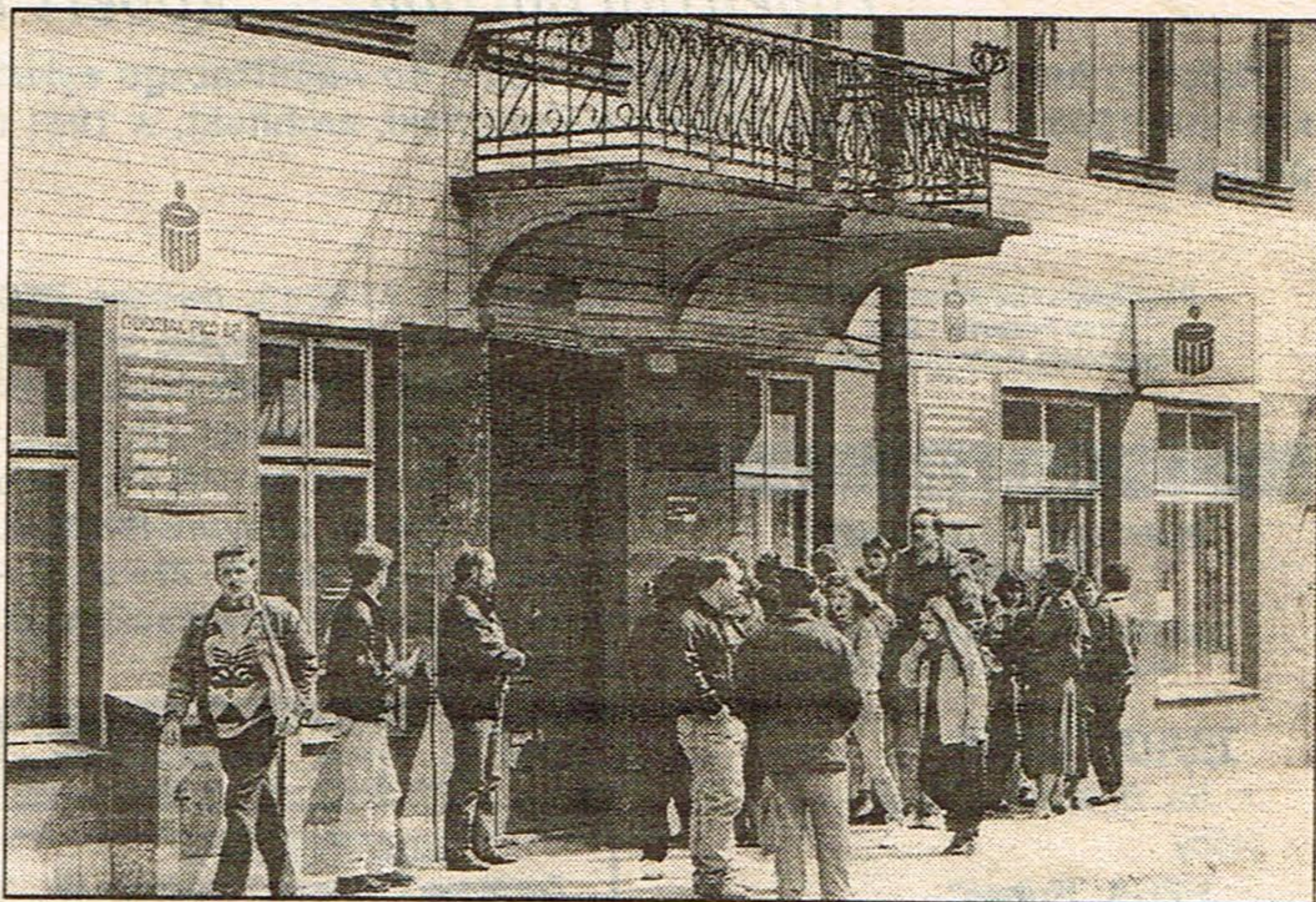
W budżecie gminy przeznaczono z tegorocznego budżetu 2 mld starych złotych, resztę dołoży DODP. Inwestycja z pewnością nie zakończy się w tym roku, zwłaszcza że nie został dotrzymany termin opracowania dokumentacji.

(B.Z.)

11.04.96 Stow. Lucki

Od czwartej nad ranem

Kolejki po świadectwa



Kolejka po świadectwa udziałowe w Jędrzejowie.

Fot. G. Romański

Mieszkańcy mieli ciemno w domach

Wycinka na wniosek

JĘDRZEJÓW. Kilka dni temu przy ul. Przypkowskiego, kilkadziesiąt metrów od dworców PKP i PKS dokonano wycinki kilku zdrowych drzew.

O tym, że ta okolica wymaga przeświecenia mówiono od dawna, gdyż drzewa rosły w odległości kilkunastu metrów od jednego z bloków wielorodzinnych, na parterze którego znajduje się pasaż sklepów i punktów usługowych. Jak się dowiedzieliśmy, drzewa usunięto na wniosek mieszkańców budynku, którzy uskarżali się, iż mają zbyt ciemno w domach.

WTO/



Wiosenne wycinanie drzew przy ul. Przypkowskiego w Jędrzejowie.

Fot. G. Romański

działowych. Pierwsi klienci ustawiają się w kolejce przed budynkiem banku już o godzinie czwartej nad ranem.

- Zainteresowanie odbiorem PŚU nie słabnie. Nie mogę zdradzić, ile wydajemy świadectw dziennie, ale okienko jest stale oblegane - mówi Ryszard Stępień, dyrektor Oddziału PKO BP w Jędrzejowie. - Obsługujemy klientów z terenu dziewięciu gmin. Niestety, dysponujemy tylko jednym punktem dystrybucji PŚU i głównie dlatego w naszym oddziale tworzą się tak długie kolejki.

W poniedziałek PKO BP w Jędrzejowie skupował świadectwa po 75 złotych, ale najwyższa cena, jaką tam oferowano za papier przekraczała 125 złotych. Średnio o 5-6 złotych więcej za PŚU proponują „koniki”. Mimo to tylko nieliczni decydują się od razu odsprzedać swój udział w powszechnej prywatyzacji.